

puls

REGIONU

Cena
0 zł

Nr **03**
2014

TEMAT NUMERU

Pomóżmy im stać na nogi!

Choć mają dopiero po 18 lat stoczyli już trudną i długą walkę z nowotworem. Dotychczas dzielnie radzili sobie sami. Teraz potrzebują naszej pomocy. Kacper Piekarski i Radek Buziński to dwaj chłopcy, których największym marzeniem jest znów stać na nogach.



Kacper uwielbia koszykówkę. Tylko kosztowna operacja pozwoli mu wrócić na parkiet.

Radek stracił nogę, ale znów może biegać i trenować dzięki protezie. Niestety jego rodzina bez naszego wsparcia nie jest w stanie pokryć ogromnych kosztów jej zakupu.

Docieramy:

- Włocławek i okolice
- Lipno
- Rypin
- Aleksandrów Kuj.
- Ciechocinek

14.02.2014- 8 03.2014
ISSN 1732 - 7873
Nakład: 10 000 egz.

Następny numer
8.03.2014r

**Stracili dom
zyskali wiarę w ludzi**



Rodzina państwa Baranowskich w wyniku pożaru straciła cały swój dobytek. Na szczęście nie zabrakło ludzi gotowych im pomóc.

str. 06

**Zycie
jak salsa**



Jaka jest ulubiona potrawa i za co pokochał Polskę? O tym w naszej rozmowie z Jose Torrese

str. 07

**Polecony
kiosk czy rybny?**



Zmiana doręczyciela przesyłek z policji i prokuratury wciąż budzi wielkie kontrowersje

str. 03

**Alarm!
Tu szpital!**



Prawdziwy horror przeżyli pacjenci szpitala w Aleksandrowie Kujawskim na wieść że w budynku może być bomba.

str. 10

Zamów reklamę
w Pulsie Regionu
tel. 512 111 884

Chcesz być na bieżąco?
Wiedzieć, czym żyje miasto?

Oglądaj najważniejszy magazyn informacyjny we Włocławku, przygotowany przez najlepszych dziennikarzy najstarszej stacji telewizyjnej w mieście.

PULS MIASTA

TYLKO W TV KUJAWY
CODZIENNIE O 17:20

**Dziennikarze portalu
www.powiatwloclawski.pl**

CZERWONA KANAPA
przepytują ludzi, których decyzje mają wpływ na nasze życie oraz znanych i lubianych mieszkańców powiatu

Piętnaście tygodni w australijskim raju

Tak zapowiada się wyjazd Rafała Głowackiego na stypendium The Australian National College of English (ANCE) w Melbourne.



- odkrycie nowego tajemniczego świata. Należę do osób, które nie lubią stać w miejscu. Potrzebuję nowych wyzwań, a te zapewnia mi szczęśliwie zdobyte australijskie stypendium.

W konkursie wzięło udział ponad 80 osób z Polski. Mieli wspólne marzenie - studiować w najbardziej przyjaznym mieście na świecie Melbourne.

- Pan Rafał bardzo mi imponował swoją postawą, odwagą i siłą - dodaje Sławomir Kopyś, radny sejmiku województwa kujawsko-pomorskiego.- Posiada wykształcenie wyższe na kierunku technicznym, a jego silna determinacja pozwala mu z małej miejscowości pod Choceniem podbić Australię. To było zawsze nasze jako nauczycieli języka obcego

marzenie sprawić, by młodzi ludzie kształcili umiejętności, zdobywali kompetencje, wyjeżdżali, a nade wszystko z tak wielkim bagażem doświadczeń wracali do nas.

Do czerwca przez cztery dni w tygodniu Rafał będzie się uczyć, a weekend jak podkreśla poświęci na sport, turystykę i pracę dodatkową.

- Spodziewam się poznać inne nowoczesne technologie, szczególnie w zakresie budownictwa - dodaje Rafał Głowacki, stypendysta ANCE.- Chcę nie tylko czerpać, ale i dzielić się. Dlatego też przygotowałem specjalną prezentację najpiękniejszych miejsc w Polsce, w moim regionie. Przekonam ich, że nie tylko australijczycy żyją w pięknym kraju.

Monika Grzanka

Jest drogo, czyli tanio?

Wojciech Jaranowski, radny sejmiku kujawsko-pomorskiego, mówi o kolejowej dyskryminacji. Uważa, że bilety WiT-City i BiT-City to krzywda dla mieszkańców.

- Złożyłem stosowną interpelację w tej sprawie na ręce przewodniczącej sejmiku - podkreśla Wojciech Jaranowski.- Zbulwersował mnie fakt, że cena biletu miesięcznego z 240 złotych wzrosła, na tak ważnej dla nas trasie, do 300 złotych. To jawna dyskryminacja. Poza tym między Bydgoszczą a Toruniem połączenia są tańsze niż pomiędzy Włocławkiem i Toruniem, choć trasa krótsza. A jeszcze w 2013 roku było inaczej.

- My jesteśmy drożsi, jeśli chodzi o ofertę promocyjną, jaką do momentu zawarcia przez nas stosownej umowy miały Przewozy Regionalne - podkreśla Joanna Parzniewska, rzecznicz

Arriva RP.- Połączenia w trybie WiT zachowaliśmy ze względu na zainteresowanie pasażerów, choć zgodnie z zawartą umową nie musieliśmy tego robić. Dlatego też doszło do porozumienia z władzami Włocławka i Torunia i ta cena biletów, którą oferujemy, jest najniższą z możliwych. Utrzymaliśmy WiT-City tak tanio, jak to tylko było możliwe. Nie wykluczamy jednak, że z czasem cena ulegnie zmianie.

Przewozy Regionalne kontra Arriva RP - w ocenie pasażerów - to nierówna walka. Bilans zysków w postaci przywrócenia od 15 stycznia połączenia Włocławek-Kutno wyrównuje straty w wyższej cenie WiT-City. Wszyscy mają rację, a cierpią jak zawsze pasażerowie, którzy po prostu chcą dojechać do miejsca przeznaczenia na czas.

Monika Grzanka

dotychczasowa
cena przejazdu:

240 zł

aktualna cena:

300 zł



PROMOCJA

14 - 27 luty 2014 lub do wyczerpania zapasów



Kiełbasa Włocławska Duda
- 14,15 zł./kg.



Kawa Prima 100g.
- 2,55 zł.



Pasztety Profi 131g.
asortyment - 1,66 zł.

Zapraszamy do placówek Spółem PSS we Włocławku

www.wloclawek.spolem.org.pl

TEMAT NUMERU

Niech staną na nogi!

Choć mają dopiero po 18 lat stoczyli już trudną i długą walkę z nowotworem. Dotychczas dzielnie radzili sobie sami. Teraz potrzebują naszej pomocy. Kacper Piekarski i Radek Budziński to dwaj chłopcy, których największym marzeniem jest znów stanąć na nogach.

Kacper Piekarski

Kacper wierzy, że jeszcze nie raz wbiegnie na parkiet i odda celne strzały do kosza. Wspomnienia z klubu AKM Włocławek pomagają mu przetrwać najtrudniejsze momenty leczenia. Koszykówka to jego pasja. To właśnie miłość do sportu pomogła mu trafić do kliniki w Niemczech, kiedy polscy lekarze uznali, że jedynym ratunkiem jest amputacja nogi. - W ogóle nie wyobrażaliśmy sobie, że może do tego dojść, postanowiliśmy zrobić wszystko, by ocalić nogę Kacpra - mówi Artur Piekarski, wujek chłopca.

Straszna wizja amputacji pojawiła się podczas leczenia choroby nowotworowej. Kacper zmagając się z nią od sierpnia ubiegłego roku, ale jak mówi wszystko zaczęło się już w listopadzie 2012 r. od złamania kości udowej. - Lekarze zastosowali zespolenie kończyny gwoździem śródstypkowym, co stało się przyczyną późniejszego rozwoju nowotworu - mówi chłopak. W sierpniu 2013 r., po 6 miesiącach noszenia stabilizatora Kacper zaczął odczuwać coraz silniejszy ból. Po konsultacjach okazało się, że chłopiec ma w górnej części kości udowej guz

wielkości pięści.

Lekarze stwierdzili, że konieczna jest amputacja nogi. Rodzina chłopca jak i on sam nie chcieli się jednak na to zgodzić. Rozpoczęły się poszukiwania pomocy za granicą, czego efektem było nawiązanie kontaktu z kliniką w Münster w Niemczech. 4 lutego Kacper przeszedł 9 -godzinną operację. Dzięki wszczepionej endoprotezie, ma szansę normalnie chodzić.

Póki co pozostaje na pooperacyjnej rehabilitacji w Niemczech. Koszty zabiegu były jednak ogromne: 67 500 Euro. Rodzina Kacpra zaciągnęła kredyt, który trzeba będzie spłacić. Stąd też apel o każdą, choćby drobną pomoc na rzecz chłopca.

Pomagać chce wielu. Ruszyła akcja „Obudź w sobie Anioła 3”, w ramach której wolontariusze zbierają pieniądze do puszek, odbędą się licytacje przekazane klubowi młodego koszykarza, punktem kulminacyjnym zaś będzie koncert charytatywny. Każdy z nas może jednak włączyć się w pomoc młodemu włocławianinowi przekazując 1% swojego podatku lub bezpośrednio wpłatę na subkonto w fundacji Alivia. Niezbędne dane publikujemy poniżej:

Fundacja Alivia: KRS 0000358654

Nr konta bankowego:

24 2490 0005 0000 4600 5154 7831

W tytule należy wpisać: DAROWIZNA NA PROGRAM SKARBONKA - KACPER PIEKARSKI 10050

Radek Budziński

Nogi Radka Budzińskiego nie udało się ocalić. U mieszkającego na co dzień w Bądkowie chłopca wykryto w maju 2011 r. chorobę nowotworową. Guz umiejscowiony był w kolanie prawej nogi, ale ze względu na późne rozpoznanie wystąpiły przerzuty do trzustki, wątroby i kończyn górnych. Chłopiec udane leczenie przeszedł w Bydgoszczy. Jednak lekarze z obawy przed „guzem resztkowym”, który mógł uaktywnić się ponownie, zdecydowali o wycięciu sporej części kości. Niestety, była tak zniszczona, że nie udało się wstawić endoprotezy. W rezultacie podjęta została decyzja ostateczna - amputacja chorej nogi na wysokości 2/3 kości udowej.

- Nasz syn strasznie to przeżył

Fundacja Spełnionych Marzeń: KRS 0000128832. Cel szczegółowy:

Dla Radka Budzińskiego

Nr konta bankowego: 29 1050 1025 1000 0022 7611 6304

W tytule należy wpisać: Dla Radka Budzińskiego.

i choć wie, że było to konieczne, wciąż trudno mu pogodzić się ze stratą nogi. Proteza jest dla niego jedynym sposobem na powrót do normalnego życia, niestety, jej koszty przekraczają nasze możliwości finansowe, dlatego prosimy o pomoc - mówi Teresa Budzińska mama Radka.

Proteza kosztuje 140 tys. zł. Do tej pory rodzicom udało się ze-

brać niespełna 30 proc. tej sumy. Na pomysł pomocy wpadli pracownicy PTA Orlen. Zainicjowali akcję charytatywną „Włocławek dla Radka”, z której cały dochód przeznaczony będzie na zakup protezy. W ramach akcji na portalu Q4 pod adresem www.q4.pl/aukcja prowadzone są aukcje różnych przedmiotów. Swoje dary przekazali już m. in. sportowcy i politycy. Włączyły się także: policja, straż pożarna, straż miejska, WOPR oraz artyści. Do wylicytowania są m. in. koszulki Włocławii, Anwilu, piłka koszykowa, vouchery na lot balonem i szybowcem, czy zaproszenie na plan zdjęciowy serialu „Na Wspólnej”.

Każdy znajdzie coś dla siebie. Także na rzecz Radka można przekazać 1% podatku lub bezpośrednio wpłatę:

Nie bądźmy obojętni na tragedię Kacpra i Radka. Także od naszej dobrej woli i hojności zależy, czy oni i ich rodziny będą mogli wieść normalne, szczęśliwe życie. To nasze pieniądze są w stanie sprawić, by dalej kształcili się i rozwijali swoje pasje.

Marcin Kmieć.



Strzały Amora
- paintballowe Walentynki j16 lutego godzina 11:00. Krzywa Góra.



15 lutego 2014- bal walentynkowy w Zielonej Szkole w Gorenium Dużym.



1 marca w Klubie Zazamcze
„Śledzik z PRL-em”



Ostatki w restauracji Ratuszowa
4 marca 2014



„BAL u ŻEGLARZY 2014” w Marinie Zarzeczewo sobota, 15 lutego 2014 19:00 - 02:00



ZABAWA NIE TYLKO DLA ŻEGLARZY- 15 lutego w Marinie Zarzeczewo odbędzie się zabawa przy znanych przebojach tanecznych na żywo. Wstęp: 80 zł osoba.

Polecony w rybnym raz!

W sklepie spożywczym, zoologicznym, markecie, rybnym, czy kiosku z gazetami... tam odbierzemy list polecony z sądu, policji lub prokuratury. Od stycznia Poczta Polska straciła lukratywne zlecenie na rzecz Polskiej Grupy Pocztovej.

- Dlaczego ma o mnie wiedzieć sklepowa - dziwi się Gabriela Makowska, 72-letnia rencistka.- Dla nas, starszych ludzi to niezrozumiały pomysł, dla innych pewnie duże pieniądze do zarobienia. Takich głosów komentujących obecną sytuację nie brakuje.

- Działamy na rynku pocztowym od 2006 roku tak jak InPost - podkreśla Leszek Żebrowski, prezes Zarządu PGP.- „Ruch” jest bardzo doświadczoną firmą, dysponującą siecią dystrybucyjną na terenie całego kraju i armią pracowników. Te trzy instytucje są operatorami pocztowymi.

Osoby, które zajmują się doręczaniem korespondencji, są przeszkolone. Dodatkowo dysponujemy systemem monitoringu, dzięki któremu wiemy co dzieje się z przesyłką od momentu jej nadania, aż do odbioru. A zatem nie ma się czego bać.

Do tej pory, jeśli listonosz nie zastał adresata przesyłki, to pozostawiał awizo w skrzynce. Dzięki temu można było odebrać list w najbliższej placówce pocztowej. A jak ten problem rozwiązuje PGP?

- Moja siostra opiekuje się schorowaną mamą na Rózinowie i żeby odebrać list w punkcie przy ulicy POW musiała załatwić opiekę nad nią, a co gorsza czterdzieści minut przemierza autobusem całe miasto - zali się Elżbieta Gruszka, 63-letnia nauczycielka.- To jakaś paranoja, a przecież obok domu mamy są sklepy i urząd pocztowy.

- Argument, że pani w samochodzie spędziła czterdzieści minut jest argumentem niepoważnym - stwierdza Rafał Zgorzelski, prezes Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Niepublicznych Operatorów Poczty.- Ta pani bowiem zapomniała o tym,

że do urzędu pocztowego, do którego nie wykluczamy, że mogła mieć bliżej, musiała się przespacerować choćby piętnaście minut, a potem często spędzała pięćdziesiąt minut w kolejce po odbiór korespondencji.

Jak podkreśla Rafał Zgorzelski, prezes Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Niepublicznych Operatorów Poczty, odbieranie korespondencji w miejscach publicznego użytku to standard europejski, jednak nie przekonuje on przeciętnego Kowalskiego.

- Nie chcę, żeby sprzedawca krzychał do mnie w sklepie, gdy będę stać w kolejce, że jest list z policji dla mnie - stwierdza Waldemar Moszczyński, 34-letni kierowca taksówki.- Będę się czuł napiętnowany.

Co zatem usprawniłoby działania Polskiej Grupy Pocztovej, a tym samym nie budziło rozczarowania włocławian?

- My, jako operatorzy prywatni, wręcz chcemy dać Poczcie Polskiej zarabiać pieniądze, aby nie musiała zwalniać swoich pracowników - podkreśla prezes.

-Oferujemy kilka milionów złotych, aby otrzymać dostęp do sieci placówek Poczty. W ten sposób klienci otrzymaliby taki standard jakiego nie mieli nigdy. Zamiast niespełna ośmiu tysięcy placówek byłoby ich około piętnastu tysięcy. Niestety, Poczta Polskiej tego typu współdziałanie zupełnie nie interesuje.

Sprawa nie jest jeszcze przesądzona. Zdezorientowani adresaci zabierają głos, a Poczta Polska tłumaczy się analizowaniem ewentualnej umowy z PGP. Czas w tym wypadku zdaje się jednak nie działać na korzyść najbardziej zainteresowanych, klientów.

Monika Grzanka

Będą nowe miejsca pracy. Kolejne firmy inwestują we Włocławku

Włocławska Strefa Rozwoju Gospodarczego się rozrasta. Inwestowaniem tam zainteresowanych jest już sześć firm.

Z kolejnymi włocławski ratusz prowadzi rozmowy. To oznacza nowe miejsca pracy dla włocławian. Nie brakuje także inwestorów na terenach należących do ANWILU S.A i w jego sąsiedztwie.

Clariter – izraelska firma, działająca w branży gospodarki odpadami, planuje we Włocławku wybudować zakład przetwarzający odpady z tworzyw na paliwa płynne. Firma szykuje się właśnie do inwestycji we Włocławskiej Strefie Rozwoju Gospodarczego. Podpisała już umowę dzierżawy trzech hektarów w strefie, a teraz uzyskała zezwolenie na budowę. Nie jest zresztą wykluczone, że w przyszłości Clariter zlokalizuje w naszym mieście zakład badawczo-naukowy.

Największym inwestorem we Włocławskiej Strefie Rozwoju Gospodarczego jest firma Wika, która w lipcu ma zakończyć budowę fabryki. Hale zakładu stoją już pod dachem. Przypomnijmy, że będzie to już druga fabryka tej firmy. W dotychczasowej, przy ul. Łęgskiej, produkowane są urządzenia do mechanicznego pomiaru ciśnienia z wykorzystaniem mosiądzu.

W nowej fabryce powstawać będą manometry ze stali nierdzewnej. To oznacza rozsze-

zenie produkcji, a więc nowe miejsca pracy – dla 300, a docelowo nawet 400 osób. Koszty związane z powstaniem nowego zakładu szacowane są na 80 milionów złotych.

Także poza strefą nie brakuje inwestorów. I tak np. w sąsiedztwie zakładu ANWIL S.A. - pomiędzy torami kolejowymi a drogą krajową numer 1, zainwestowały kolejne dwie firmy. Intra postawiła tam magazyny do polichloru winylu, a Budizol buduje zakład betonów sprężonych.

50 osób znajdzie z kolei zatrudnienie w nowej fabryce, którą stawia międzynarodowy koncern Solvay. Przypomnijmy, że firma prowadzi inwestycje na terenie ANWILU S.A. – buduje tam zakład do produkcji krzemionki.

We Włocławku ma powstawać rocznie 85 tysięcy ton tego surowca, wykorzystywanego do produkcji opon. Zakończenie inwestycji, wartej 75 milionów euro, planowane jest na drugą połowę bieżącego roku. Jak zdradził prezydent Włocławka Andrzej Pałucki, trwają także rozmowy z hinduskim kooperantem firmy Solvay, który również jest zainteresowany inwestowaniem w naszym mieście.

Miasto chce pomóc włocławskiej koszykówce



Prezydent Włocławka

Andrzej Pałucki zapewnia:

„Szukamy rezerw finansowych, które wspomogłyby Włocławskie Towarzystwo Koszykówki. Obecnie w ratuszu są prowadzone niezbędne analizy budżetowe.”

Panie prezydencie, włocławianie zastanawiają się, czy miasto udzieli pomocy finansowej Włocławskiemu Towarzystwu Koszykówki?

- Samorząd Włocławka pomaga WTK. Rocznie drużyna koszykarska otrzymuje od miasta kwotę 5 milionów złotych. Właśnie tyle kosztowałoby korzystanie z hali sportowej, jednak Włocławskiemu Towarzystwu Koszykówki są udzielane znaczne upusty i roczny koszt wynosi tylko 250 tysięcy złotych. Na dodatek ta kwota i tak wraca do WTK, bo OSiR wykupuje za te pieniądze reklamę. Oczywiście, miasto chce pomagać Włocławskiemu Towarzystwu Koszykówki. Jestem po rozmowach z prezesem WTK Arkadiuszem Lewandowskim i mogę powiedzieć, że obecnie opracowywane są zmiany w umowie. Sytuacja jest trudna, bo mamy środek sezonu koszykarskiego, jest zatwierdzony tegoroczny miejski budżet, ale robimy co w naszej mocy, by udzielić wsparcia finansowego. Szukamy rezerw, które mogłyby trafić do WTK. W tej chwili jest to priorytet.

Postawa prezesa Anwilu SA stawia miasto w trudnej sytuacji, bo komuś trzeba będzie zabrać, żeby komuś innemu – tj. Włocławskiemu Towarzystwu Koszykówki – dać.

- To prawda. Szkoda, że Anwil SA nie poinformował wcześniej, jeszcze przed rozpoczęciem sezonu, że zmienia zasady finansowania, i że z kwoty 3 milionów złotych do WTK trafi tylko 1,75 mln, a resztę Anwil przekaże miastu. Nie rozumiem, skąd taki upór Anwilu SA w tej kwestii tym bardziej, że koszykówka we Włocławku ma znakomite tradycje, i pan prezes Wasielewski o tym wie. Drużyna WTK Anwil promuje nasze miasto i jest ważna dla tysięcy kibiców, również dla mnie jako gospodarza Włocławka i miłośnika sportu. Niestety, prezes Anwilu SA nie wykazuje zrozumienia w tej kwestii, zresztą sam nie jest włocławianinem i nie ma świadomości, jak istotna jest to sprawa dla całej rzeszy mieszkańców, dla pokolenia młodszego i tego bardziej dojrzałego. W mojej ocenie Anwil SA mógłby, gdyby tylko chciał, nie dzielić 3 milionów złotych na części: dla WTK i dla miasta zwłaszcza, że władze spółki zastrzegły sobie wpływ na to, jak mielibyśmy rozdysponować kwotę 1,25 mln złotych. Zresztą, nie byłoby to możliwe ze względów prawnych, dlatego to nie jest tak, że nie chcieliśmy pieniędzy od Anwilu. Uznaliśmy, zwłaszcza, że był już zatwierdzony miejski budżet, iż przekazanie całej kwoty 3 mln złotych do WTK będzie najlepszym rozwiązaniem. Pozwoliłoby to drużynie dokończyć sezon w przyzwoitej kondycji finansowej.

Spółka Anwil SA mówi, że ma prawo robić ze swoimi pieniędzmi, co chce.

- Oczywiście, ale uważam, że tam gdzie są pieniądze, mogłyby być również dobra wola. Tym bardziej, że Anwil SA wcześniej nie dawał sygnałów, że ma się cokolwiek zmienić w kwestii strategicznego sponsorowania drużyny, a nowych sponsorów nie znajduje się z dnia na dzień. Wymaga to czasu i przygotowania. Drużynie jest potrzebny sponsor strategiczny, który nie będzie zmieniał kwestii finansowych w środku sezonu; chcemy pomóc, dlatego obecnie szukamy w miejskim budżecie pieniędzy, które mogłyby stanowić wsparcie dla WTK. Ponadto, w ratuszu trwają prace nad zmianą systemu finansowania sportu we Włocławku.

Na czym mają polegać zmiany, w jakim kierunku pójdzie finansowanie sportu w mieście?

We Włocławku jest 120 klubów i stowarzyszeń sportowych. Dla porównania – w Grudziądzu jest ich 18. Chcemy określić priorytety sportowe, bo jeśli każdemu stowarzyszeniu czy klubowi damy po kilka tysięcy złotych, to w efekcie każdy dostanie niewiele. Naszą intencją jest określenie dyscyplin, które będą wizytówką miasta, i które będziemy finansować. Poza koszykówką oczywiście, to mogą być: wioślarstwo i inne sporty wodne, piłka nożna, lekkoatletyka, boks. Jednak miasto nie ma monopolu na sponsoring. Niektórzy politycy chcą się przykuć do kaloryfera w obronie drużyny WTK Anwil, ale powinni raczej skupić się na realnym poszukiwaniu sponsora. Pomysł dotowania WTK przez spółki miejskie jest mocno nietrafiony, bo łączyłoby się to z podwyżkami. Czy mieszkańcy zgodziliby się na to? Wątpię.



KAPITAŁ LUDZKI
CZŁOWIEK - NAJLEPSZA INWESTYCJA



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt wypalił, będzie następny

„Romowie - pełnoprawni obywatele polscy”, projekt realizowany od dwóch lat przez Oddział Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża we Włocławku, dobiega końca. Pora na podsumowania i kolejne inicjatywy.

- Dzięki projektowi zyskaliśmy dostęp do lekarzy różnych specjalności - podkreśla Karol Sadowski, prezes Stowarzyszenia „Roma Union”.- Niektórzy z nas zyskali możliwość wyrobienia prawa jazdy, inni nauczyli się podstaw przedsiębiorczości, a co najważniejsze wszyscy przestali się bać. Poczuli, że mają możliwość korzystania z pełni praw obywatelskich. Ważne też, że dzięki projektowi udało się wykonać remont w kilku wynajmowanych mieszkaniach romskich, które zaniedbane przez właścicieli zagrażały zdrowiu i życiu.

Dwa lata wspólnych działań

to nie tylko zdobywanie nowych umiejętności i kompetencji. Możliwe stało się także poznanie tradycji romskich na co dzień tak pilnie strzeżonych.

- Chcieliśmy pokazać, że można być ukrytymi pod pióropusami, falbanami, odzianymi w złoto... ale niczym te proste Cyganki z lasu, chcemy nade wszystko być postrzegane jako pełne energii i tajemniczości kobiety - dodaje Iwona Sadowska, prezes Stowarzyszenia „Pirade Vudara”.- Nie obce są nam także przyśpiewki ludowe rodem z Kujaw. Dzięki projektowi nauczyliśmy się kroju i szycia, a to pozwoliło nam do-

dać regionalne elementy do tradycyjnego cygańskiego stroju. Obok praktycznych umiejętności Romowie zdobyli rzecz bezcenną - przyjaźń tych, którzy do tej pory - choć byli ich sąsiadami - nic o nich nie wiedzieli. - Cieszy nas to, że wreszcie coś drgnęło w relacjach polsko - romskich - podkreśla Cezary Majewski, prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Twórców Romskich „Roma” we Włocławku. - Przez długi czas takiej współpracy po prostu nie było, stąd większe nasze nadzieje, że tym razem stosunki z urzędnikami, sąsiadami, czy wręcz polskimi kolegami ule-

gną poprawie.

Szanse na integrację zwiększa możliwość realizacji kolejnego projektu, w którym Romowie po raz kolejny będą beneficjentami.

- Ten pierwszy dobiegający już końca realizacji projekt zachęcił ludność romską do współdziałania z Polskim Czerwonym Krzyżem, ale już jesteśmy niemal na finiszu ustaleń co do kolejnego przedsięwzięcia, które będzie trwało kolejne 15 miesięcy. - deklaruje Łucja Andrzejczyk, dyrektor Oddziału Rejonowego PCK we Włocławku.- Różnice w możliwościach realizacji nowego przedsię-

wzięcia znacznie się różnią od poprzedniego.

Dla porównania kończący się projekt kosztował Unię Europejską około 800 tysięcy złotych, a ten kolejny - blisko dwa miliony złotych.

Dzięki podjętym działaniom mamy świadomość co należy poprawić. Najważniejsze okazało się usprawnienie porad prawnych. Najbardziej zależało nam na powołaniu do życia stowarzyszeń romskich, które z naszą pomocą samodzielnie mogłyby funkcjonować i zdobywać unijne środki.

Monika Grzanka

Studenci szykują wielką fetę!

W ostatni weekend maja władzę w naszym mieście przejmą studenci. Trwają przygotowania, aby tegoroczne juwenalia były na jak najwyższym poziomie. A to wcale nie takie łatwe.

W tym roku organizacją włocławskich juwenaliów zajęli się przede wszystkim studenci PWSZ. Chcą, żeby impreza była wyjątkowa, dlatego już od kilku tygodni prowadzą rozmowy, próbują pozyskać sponsorów a przede wszystkim zespoły, które żacy znają i lubią. Aby poznać potrzeby włocławian przeprowadzili ankietę

- Ankieta dotarła nie tylko do studentów, ale do wszystkich zainteresowanych mieszkańców naszego miasta. Wzięło w niej udział ponad 500 osób. Dzięki temu poznaliśmy oczekiwania odnośnie zespołów na imprezie.

Wiadomo jednak, że mamy ograniczony budżet, dlatego staraliśmy się znaleźć złoty środek między kwotami, jakich wykonawcy oczekują za występ a zainteresowaniem jakie wzbudzają wśród włocławian - mówi Patryk Ciechanowski, wiceprzewodniczący komitetu organizacyjnego juwenaliów.

Studenci z prośbą o dofinansowanie zgłosili się także do ratusza. Dyskusja na ten temat rozgorzała nawet podczas ostatniej sesji Rady Miasta. Urząd już wcześniej wsparł PWSZ. Z całej przekazanej uczelni puli 20 tys. zł. trafiło na konto juwenaliów.



Więcej funduszy na ten cel miasto przekazać nie może. Oferuje jednak wsparcie logistyczne.

- Tak jak w latach ubiegłych zadeklarowaliśmy wsparcie w kwestii

postawienia sceny, nagłośnienia, pomocy organizacyjnej- zapewnia Monika Budzeniusz, rzecznik prezydenta.

Studenci się jednak nie podda-

ją. Prowadzą rozmowy zarówno z firmami z regionu, zdradzili nawet, że negocjują z jednym z większych browarów w Polsce.

Dlatego też zwlekają z ustaleniem listy wykonawców do momentu gdy pieniądze pojawią się na koncie. Wiadomo natomiast, że w czwartek, 29 maja odbędzie się coroczny pochód zakończony wielkim grillowaniem. W piątek studenci będą się bawić w jednym z Włocławskich klubów przy hitach lat 80. i 90..

Największa impreza jak co roku odbędzie się w sobotę. Na scenie zorganizowanej wyjątkowo na placu przy ul. Wiejskiej pojawi się szereg zespołów oraz gwiazda wieczoru.

- Na razie na imprezie plenerowej główną atrakcją jest wykonawca z Torunia „Małpa”. Całą imprezę podzielimy na kilka boxów. Jeden będzie rockowy, drugi hip-hop, reggae.

Ostatnim będzie gwiazda wieczoru- wyjaśnia Ciechanowski.

Urząd Miasta ma pomóc w wypełnieniu dokumentacji potrzebnej przy organizacji imprezy masowej.

Sami studenci liczą, że w sobotę będzie się wspólnie bawić ponad 2 tys. włocławian.

Laura Nawrocka

Otruli koty na działkach

Ktoś zabił 20 kotów. Martwe zwierzęta znaleziono na terenie ogródków działkowych w podwłocławskiej Chelmicy.

Do włocławskiej komendy wpłynęło zgłoszenie, z którego wynikało, że na terenie jednej z działek znalezione zostały zwłoki kilku kotów.

- Policjanci zabezpieczyli pięć martwych zwierząt, zostali przesłuchani świadkowie, właścicielka działki, zebrano także materiał dowodowy - mówi nadkom. Małgorzata Marczak z KMP we Włocławku

Zwierzętami od kilku miesięcy zajmowała się fundacja dla ratowania zwierząt bezdomnych „Emir”, która dowoziła karmę i finansowała zabiegi sterylizacji chociaż policja mówi tylko o 5 martwych kotach, to przedstawiciele fundacji, którzy na co dzień się nimi

zajmowali od razu zauważyli, że brakuje 20 z około 60 zwierzków.

- Dzień przed zgłoszeniem na policję kilka kotów zostało zabranych. Jeden został poddany badaniom, aby stwierdzić czy został otruty. Sekcja zwłok to potwierdziła. Teraz do policji należy wykrycie substancji użytej do zabicia kotów. Czekamy na badanie toksykologiczne. - poinformowała Joanna Józwik, szefowa Włocławskiego koła wolontariuszy Fundacji.

Zarząd ogrodu aprobował działania fundacji. Komuś jednak zwierzęta przeszkadzały. Okoliczni mieszkańcy nic na ten temat nie wiedzą.

Laura Nawrocka

OŚRODEK REHABILITACJI DZIECI NIEPEŁNOSPRAWNYCH WE WŁOCŁAWKU



Placówka obejmuje kompleksową rehabilitację dzieci z następującymi schorzeniami od okresu noworodkowego do lat 18:



- ~ dziecięce porażenie mózgowe
- ~ opóźnienie rozwoju psychoruchowego
- ~ przepuklina oponowo-rdzeniowa
- ~ zespół Downa
- ~ choroby mięśni

Terapia odbywa się tokiem indywidualnym oraz w trakcie turnusów rehabilitacyjnych. Ośrodek dysponuje bazą hotelową z całodziennym wyżywieniem dla dzieci oraz ich opiekunów.

Świadczenia zdrowotne są finansowane przez NFZ

ul Radosna 5, 87-800 Włocławek
tel: 54 236-23-50 ; 54 236-09-60
ordnspzps@gmail.com

SKUP AUT
510 503 510
Złomowanie-Autokasacja
• OSOBOWE • DOSTAWCZE
• CIĘŻAROWE
ODBIÓR GRATIS-GOTÓWKA
Zaświadczenie do wyrejestrowania
SPRZEDAŻ CZĘŚCI UŻYWANYCH
530 530 574 54 280 2990

KUPIĘ
510 503 510
Złomowanie-Autokasacja
• VW • OPEL • TOYOTA
• NISSAN • DAEWOO • POLONEZ
ODBIÓR GRATIS-GOTÓWKA
Zaświadczenie do wyrejestrowania
SPRZEDAŻ CZĘŚCI UŻYWANYCH
530 530 574 54 280 2990

Stracili dom, zyskali wiarę w ludzi

W jednej chwili można stracić wszystko na co pracowało się całe życie. Bolesnie doświadczyła tego rodzina państwa Baranowskich. Pod koniec stycznia ogień strawił cały ich dobytek. Na szczęście znaleźli się ludzie, którzy wyciągnęli do nich pomocną dłoń.



- Było tuż po 18.00, siedzieliśmy wszyscy razem w domu, tata miał za chwilę jechać po mamę do pracy. Byłem na parterze, kiedy siostra zaczęła krzyczeć, że się pali. Natychmiast pobiegłem na górę. Okazało się, że nad kominkiem zaczął palić się dach. Prawdopodobnie winna była instalacja pompy ciepła - mówi Artur syn państwa Baranowskich.

Pożar zniszczył wszystko. Jedynie co rodzinie udało się uratować to parę albumów ze zdjęciami i kilka drobizagów. Ogień rozprzestrzenił się tak szybko, że nie było czasu na wynoszenie jakichkolwiek rzeczy i mimo że straż pożarna dotarła na miejsce szybko, dobytek przepadł. - Pomoc dotarła bardzo szybko, strażacy byli na miejsce zdarzenia w

5 minut, ale i tak straciliśmy cały dobytek. Pozostaje nam się cieszyć się, że nie stało się to w nocy - dodaje Piotr Baranowski, właściciel domu przy ul. Podmokłej. Rodzina państwa Baranowskich nie została sama. Zarówno sąsiedzi, przyjaciele, jak i dalsi znajomi pomagali w porządkowaniu spalonego domu i terenu wokół. Również wrocławski MOPR już udzielił pomocy finansowej rodzinie. Zapewniono wszystkim ciepłe posiłki w miejskiej jadłodajni.

Zaraz po tragedii zaproponowano rodzinie nocleg w Caritasie, ta jednak postanowiła udać się do najbliższych znajomych. Również Urząd Miasta zainteresował się losem państwa Baranowskich oferując tymczasowe

mieszkanie. Saniko udostępniło nieodpłatnie rodzinie kontenery, by mogli spokojnie posprzątać po pożarze.

- Przyszła masa ludzi do pomocy, za co serdecznie im dziękuję - mówi młodszy syn państwa Baranowskich, Artur. Jak to się stało, że aż tylu Włocławian przyszło z pomocą pogorzalcem? - Tym razem pomógł nam Facebook. Zaapelowałam do naszych absolwentów o pomoc. Państwo Baranowscy są wieloletnimi przyjacielami szkoły. Trudno zapomnieć jak to oni pomagali nam w organizowaniu biegu wiosny i niepodległości. Skrzyknęliśmy się na Facebooku, umówiliśmy rano pod biblioteką i okazało się, że przyszło 30 dzieci z różnych roczników. Ja już sama nie wiem czy więcej jest tych młodych dzieci, czy tych którzy już dawno ukończyli szkołę - mówi Anna Szafranska prezes Miejskiego Szkolnego Związku Sportowego we Włocławku.

Każda pomoc jest bardzo ważna, każdy najmniejszy gest dla pogorzalców znaczy bardzo wiele.

Niestety dom nie był ubezpieczony, dlatego wszelkie koszty związane z jego remontem będą

ponosili jego właściciele.

Państwo Baranowscy nie mają nic. Dlatego w miarę możliwości finansowych prosimy w ich imieniu o pomoc.

Wszystkie osoby, które będą chciały wesprzeć rodzinę państwa Baranowskich proszone

są o kontakt pod nr 517 781 687, bądź wpłacanie pieniędzy na nr konta bankowego wrocławskiego Caritasu:

36 1020 5170 0000 1502 0059 7583 z dopiskiem „Pomoc dla państwa Baranowskich”.

Iwona Bluszcz



PROGRAM TELEWIZJI KUJAWY



PONIEDZIAŁEK

17.20 - Puls Miasta
17.35 - Studio Telewizji Kujawy
18.00 - Puls Miasta
18.15 - Świat Kobiet
18.30 - Sport w obiektywie Telewizji Kujawy
Powtórka programu

WTOREK

17.20 - Puls Miasta
17.35 - Magazyn Pulsu Miasta
18.00 - Puls Miasta
18.15 - Gotowanie na ekranie
18.30 - Zapytaj prezydenta/ Okiem parlamentarzystów: Polska, Region, Włocławek /Co gryzie polski handel?
Powtórka programu

ŚRODA

17.20 - Puls Miasta
17.35 - Magazyn Pulsu Miasta
18.00 - Puls Miasta
18.15 - Kontra/
Przez dziurkę od klucza
19.00 - Puls Miasta
Powtórka programu

CZWARTEK

17.20 - Puls Miasta
17.35 - Magazyn Pulsu Miasta
18.00 - Puls Miasta
18.15 - Szafa z kryminalami
19.00 - Puls Miasta
19.15 - Grzanka z kulturą
Powtórka programu
Powtórka programu

PIĄTEK

17.00 - Nie przegap
17.20 - Puls Miasta
17.35 - Studio Telewizji Kujawy
18.00 - Puls Miasta
18.15 - Włocławski Magazyn Katolicki
Powtórka programu

Osada Popowo to idealne miejsce do wypoczynku dla gości indywidualnych oraz całych rodzin.

Tutaj zorganizujesz imprezy okolicznościowe, integracyjne oraz szkolenia.

Osrodek położony jest wśród pól, łąk, lasów i stawów.

Do Państwa dyspozycji są:

2 obiekty noclegowe- Hotel Jan i Dworek Małgorzata
2 sale konferencyjne
Karczmę z wysmienitą kuchnią
3 Sale Biesiadne
Zarybione stawy, mini zwierzynek
Boiska sportowe i place zabaw
Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia Osady Popowo

Kontakt:

tel 662-870-939

e-mail popowo@osadapopowo.pl



Życie w rytmach salsy



Rozmowa z

Jose Torresem, kubańskim muzykiem i tancerzem

- Kubańczycy i Polacy - podobni, czy całkiem inni?

- Bardzo podobni. Tak samo lubimy się bawić i rzeczywiście nie szcędzimy sił, by zatracić się w tym szaleństwie. Łączy nas także pracowitość.

- Wiele lat spędzonych w Polsce. Co pana zaskoczyło, a co wręcz rozczarowało?

- Nic takiego nie miało miejsca, ponieważ ja czuję się w Polsce tak, jakbym na nowo się narodził. Kiedy przyjechałem, to nie znałem języka polskiego. Byłem niczym dziecko poznające tajemnicze elementy. Raczko- wałem, ale starałem się najlepiej zrozumieć otaczających mnie ludzi i miejsca. To, co mi się w życiu zdarzyło, miało swój sens. A poza tym o matce nie można mówić źle.

- A co z naszą słynną już polską kuchnią? Czy ona przeraża Kubańczyka uwielbiającego pikantne, nieco tropikalne potrawy?

- Polska kuchnia jest bardzo dobra. Mieszkałem przez osiemnaście lat na Górnym Śląsku. To było niesamowite przeżycie. Stałem się wręcz miłośnikiem kuchni śląskiej. Rolada, kluski śląskie, modra kapusta i rosół - ten typowy obiad zapadł mi głęboko w sercu. Przyznaję zresz-

ta, że chętnie próbuję różnych potraw polskich. Ogranicza mnie jedynie dieta, która nie ma tolerancji dla tak popularnych w Polsce czerwonych buraczków. A już najbardziej moje zmysły

do dziś ich smak pamiętam. Po prostu rewelacja. Meksykanie jak Polacy lubią i potrafią gotować. Moja żona nie lubi codziennego rytuału gotowania, ale powiem pani szczerze, że gdybym

To właśnie ona wypełnia całe pana życie. Śmiem twierdzić, że muzykę ma pan we krwi.

- To prawda i może to dla niektórych wydawać się śmieszne, ale nic innego w życiu robię

kierunek aranżacji kompozycji w Katowicach. On też napisał wszystkie aranżacje z orkiestrą symfoniczną.

- Czuje się pan trochę ambasadorem kultury kubańskiej na ziemiach polskich?

- Bardzo miło, że pani tak to odbiera i co więcej, że większość społeczeństwa uznaje mnie za ambasadora Salsy. Nigdy w życiu nie planowałem, że oto będę się kształcił, by stać się ambasadorem kultury, w tym muzyki i sztuki. Stało się to całkiem spontanicznie. To bardzo miłe, ale i zaskakujące, że to właśnie ja byłem pierwszym, który przybliżył te kubańskie klimaty Polakom. Nie ma we mnie choćby grama próżności. Cieszę się, że to ja otworzyłem te zamknięte nieco latynoamerykański świat. Mam jednak przekonanie, że na moim miejscu mogli być inni. Ważna jest świadomość ludzi. Nic więcej.

- Czy Salsa to dla pana tylko taniec?

- Tak naprawdę Salsa to sposób myślenia, sposób zachowania się. Zupełnie inny rodzaj luzu. My tutaj w Europie mamy zegarki, a oni tam na Południu mają czas. I to jest właśnie najpiękniejsze.

Monika Grzanka



wyczulone są na tradycyjny polski bigos. Szczególny sentyment mam do Kujaw i do Włocławka. Kiedy koncertowaliśmy z Marylą Rodowicz, która pochodzi z waszego miasta, to jej mama ugotowała tak dobre kołduny, że

ja tak nie lubił jak ona gotować potrafi, to byłbym mistrzem patelni. Ale ja do gotowania się kompletnie nie nadaję.

- Ale to nie kuchnia, a muzyka stała się pana żywiołem.

nie umiem. Muzyka wypełnia cały mój świat. Mój ojciec miał zdolności muzyczne, po nim talent przejąłem ja, a teraz mój starszy syn Tomek gra na perkusji w grupie „Afromental”. Młodszy Filip właśnie kończy

CIEPŁO W KAŻDYM DOMU

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp z o.o.
we Włocławku
ul. Płocka 30/32, 87-800 Włocławek,
tel. : 54 231 73 00 fax: 54 231 74 01
pogotowie ciepłownicze 993, email:mpec@mpec.com.pl
www.mpec.com.pl



Już wkrótce portal

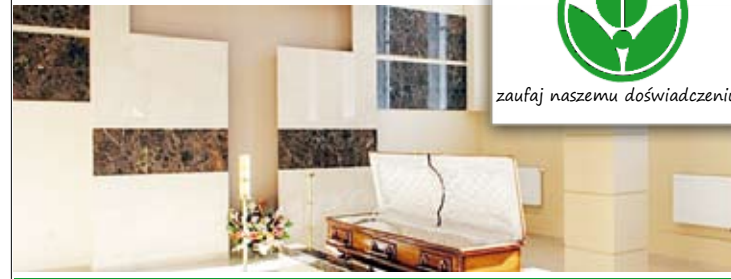
www.powiatwloclawski.pl

w zupełnie nowej, nowoczesnej odsłonie!

ZIELEŃ MIEJSKA



zauważ naszemu doświadczeniu



CENTRUM USŁUG POGRZEBOWYCH

Oferujemy:

- Całodobowy odbiór zwłok z domów i innych miejsc zgonu
- Przewóz zwłok, trumien, urn na terenie kraju i Europy
- Przechowywanie zwłok we własnych chłodniach
- Obsługę uroczystości pogrzebowych zmarłych różnych wyznań religijnych oraz świeckich
- na dowolnym cmentarzu w kraju
- Kondukty pogrzebowe
- Bezpłatowe rozliczenie kosztów pogrzebu w ramach zasiłku ZUS
- Załatwianie formalności urzędowych: USC, ZUS, SANEPID
- Przygotowywanie zwłok do pogrzebu, w tym:
 - tanatoprakcję zwłok
 - ekshumację zwłok
 - spopielanie zwłok
- Sprzedaż nisz urnowych w kolumbariach

Proponujemy:

- Duży wybór trumien i urn
- Oryginalne wazy wieńców i wiązanek
- Nekrologi, tabliczki i klepsydry
- Budowę grobowców
- Różnorodną oprawę muzyczną (organy, trąbka, orkiestra)
- Lokale na organizację stypy
- Przyjęcie zlecenia na przewóz uczestników pogrzebu

ul. Wieniecka 35, 87 - 800 Włocławek

601 624 135
54 412 16 36

Dom dla żab, kasa dla rolników

W związku z budowaną autostradą A1 w pobliżu węzła w Dąbrówce w gminie Kowal wyznaczony został teren pod stawy rozrodcze dla płazów. Rolnicy, których ziemie przeszły na własność skarbu państwa, przez niemal rok walczyli o odszkodowanie.

O całej sprawie zrobiło się głośno w połowie października ubiegłego roku. W Dąbrówce pojawił się egzekutor z zamiarem udostępnienia terenów pod budowę. Rolnicy obawiali się jednak, że za ziemie, na której mają powstać stawy rozrodcze dla żab, nie otrzymają pieniędzy. Zrobiło się nerowo. Na skutek protestów egzekucja została odroczone przez wojewodę. 28 października na teren wszedł rzeczoznawca, który miał wycenić utracone grunty. Mieszkańcy otrzymali także pisma, z których wynikało, że 16 grudnia cała sprawa się zakończy. Wycena została wykonana, jednak wojewoda stwierdziła, że jest w niej za dużo błędów i nakazała ponowne jej sporządzenie.

Wiązało się to z kolejnym przesunięciem terminu, tym razem do połowy lutego.

- Nie wiedzieliśmy co mamy robić. Sprawa nie miała końca. Dlaczego odzyskanie własnych pieniędzy jest takie trudne? - zastanawiał się na początku stycznia jeden z rolników.

A jednak, niespodziewanie, pod koniec stycznia wszyscy pokrzywdzeni dostali pisma z wyceną.

- Nie będziemy się sprzeciwiać, chociaż nie wszystko zostało w tej wycenie zawarte. Mielśmy nadzieję, że kwota będzie wyższa, ale nie ma sensu walczyć, bo to niczemu nie służy - skomentował decyzję Jan Krzyżanowski, jeden z rolników.

Jeśli wszyscy rolnicy zgodzą się na zaproponowane warunki to już niebawem wojewoda przekaże ustalenia do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, która jest odpowiedzialna za tę inwestycję.

- Mamy na ten cel zabezpieczone środki. Jak tylko wpłynęła decyzja od wojewody przekażemy pieniądze rolnikom - poinformował Tomasz Okoński, rzecznik GDDKiA.

Wszystko wskazuje więc na to, że ciągniki i eskorta policji nie będą już potrzebne. Nie można jednak oprzeć się wrażeniu, że gdyby sprawa nie została nagłośniona finału jeszcze długo by nie było...

Laura Nawrocka

KOWAL

„Drzewkowy” rozwija gminę

Gmina Kowal w tym roku, podobnie jak w poprzednim zamierza wykorzystać jak najwięcej pieniędzy z tak zwanego „funduszu drzewkowego”.

Niemal 10 mln zł trafi w najbliższych latach do gminy Kowal jako rekompensata za straty spowodowane budową autostrady. Z funduszu „drzewkowego” realizowane są inwestycje proekologiczne.

Wójt gminy Kowal Stanisław Adamczyk zapowiada kontynuację rozpoczętych w minionym roku zadań związanych z uporządkowaniem gospodarki wodno-ściekowej gminy. Już niebawem rozpocznie się kolejny etap prac przy modernizacji stacji uzdatniania wody w Dębniakach.

W tegorocznych planach władz znalazły się również inwestycje, których skutkiem będzie poprawa jakości życia mieszkańców terenów wiejskich. Do takich należą budowa dróg oraz remonty wiejskich świetlic. Gruntownej modernizacji doczeka się świetlica wiejska w Rakutowie. Budynek jest ostatnim obiektem służącym wiejskiej społeczności tej gminy, który dotychczas nie doczekał się remontu. Dotychczas nieocieplony, czasy świetności dawno ma za sobą. A jak zauważają władze, w tych świetlicach, które zostały wyremontowane kwitnie życie kulturalne. Wójt liczy, że nie inaczej będzie wkrótce w Rakutowie.

-Gospodynie z Rakutowa chęt-

nie angażują się w społeczne inicjatywy i działania promujące kulturę wsi. Uczestniczą w powiatowej i wojewódzkiej wystawie stołów wigilijnych i wielkanocnych i z dużą przyjemnością kultywują tradycje i dawne obyczaje- zapewnia Stanisław Adamczyk.

Wartość kosztorysowa tej inwestycji sięga pół miliona złotych. Gmina na jej realizację otrzyma dotacje za pośrednictwem stowarzyszenia Lokalnej Grupy działania Gmin Turystycznych Pojezierza Gostynińskiego.

Gmina Kowal w tym roku kontynuować będzie prace, których skutkiem ma być rekultywacja składowiska odpadów komunalnych w Przydatkach Gołaszewskich. Zakres robót jest duży, dlatego ich realizację rozłożono na trzy lata.

Celem rekultywacji jest niedopuszczenie do infiltracji wód opadowych, w głąb korpusu składowiska,- odprowadzenie w maksymalnym stopniu wód opadowych poza składowisko oraz zapobieżenie erozji powierzchni składowiska. Całkowity koszt rekultywacji składowiska oszacowano na kwotę ok. 1,3 mln. Inwestycja dofinansowana jest ze środków WFOŚiGW w Toruniu oraz Województwa Kujawsko-Pomorskiego. (ljet)

GOREŃ DUŻY

Miss i terenowe auta

Wiele atrakcji zapewniono rodzicom i dzieciom podczas pikniku w Zielonej Szkole w Gorenium Dużym.



Blisko 50 rodzin z dziećmi z terenu gminy Baruchowo bawiło się na spotkaniu, zorganizowanym w Zielonej Szkole w Gorenium Dużym, które odbyły się zgodnie z nowym zwyczajem 6 lutego, w sobotę.

Spotkanie ze świętym Mikołajem, atrakcje i upominki po raz pierwszy przygotował dla dzieci wraz z wójtem gminy Baruchowo Klub Suzuki Polska z Łodzi.

Dzień miał się rozpocząć się kuligiem, niestety pogoda pokrzyżowała te plany. Sanie zamieniono więc na terenowe samochody i stare motocykle z koszem, a kierowcy dzielnie zastąpili woźniców... Po takiej jeździe po terenach Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego był czas na kielbaski, bal i wybory miss... (sab)

BONIEWO

Pomysł na szkołę

Są plany zagospodarowania budynku szkoły w Osieczu Małym. Władze gminy Boniewo planują utworzyć tam ośrodek pobytu dla osób ze schorzeniami psychicznymi.

- W naszej gminie mieszka sporo osób, które mają taki problem, ale ani u nas, ani w sąsiednich miejscowościach nie ma miejsca, w którym mogłyby bezpiecznie i aktywnie spędzać czas- mówi Marek Klimkiewicz. - A samotność i zamknięcie się w czterech ścianach są najgorszym z możliwych rozwiązań. Do ośrodka chorzy dowożeni

byliby gminnym środkiem transportu. Tu czekałoby na nich nie tylko opiekunowie i animatorzy wolnego czasu, ale również ciepły posiłek.

Władze gminy liczą na finansowanie ośrodka ze środków zewnętrznych będących w dyspozycji wojewody przeznaczanych na działania opiekuńcze. (ljet)

KLÓBKA

Dwór już jest jak nowy

Najprawdopodobniej jeszcze w tym roku zostanie udostępniony zwiedzającym odrestaurowany dwór Orpiszewskich w Klóbkce w powiecie włocławskim.

Jak informuje Beata Krzezińska, rzecznik prasowa Urzędu Marszałkowskiego, roboty remontowo-budowlane już zakończono, pozostały prace wykończeniowe i organizacja ekspozycji.

Obiekt pomieści muzeum dokumentujące kulturowe i patriotyczne tradycje kujawskiej szlachty i będzie jedną z turystycznych wi-

zytówek regionu.

- Zbudowana w XIX wieku ziemiańska siedziba w Klóbkce to miejsce interesujące nie tylko jako przykład tego rodzaju architektury. Dla nas ma wartość także jako dom w którym mieszkała Maria Wodzińska Orpiszewska, malarka i pianistka, muza Chopina i Słowackiego, potomkini jednej z ważnych kujawskich

rodzin szlacheckich – podkreśla marszałek Piotr Całbecki.

Dwór i związany z nim park sąsiadują z istniejącym skansenem wiejskim. Całość, którą administruje Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku, będzie dawała rzeczywiste wyobrażenie o życiu dawnej polskiej wsi. (ljet)

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE M. i S. DRAMCZYK
Okrzejna 9, Włocławek, 54 231-51-97, 600-454-313
Zapewniamy godną i profesjonalną obsługę pogrzebu

memento mori

Swiadczymy usługę

- całodobowo
- kaplica
- chłodnia
- trumny oraz urny
- wieniec i wiązanki
- kremacja
- ekshumacja
- tanatopraksja
- stypy
- oprawa muzyczna
- karawany Mercedes
- bezgotówkowe rozliczenie

Nagrobki - upust do 25%

I minister i Pietrek z „Rancza”

Ponad 700 osób przybyło w minioną sobotę do Zespołu Szkół Technicznych w Lipnie, na tradycyjne już, noworoczne spotkanie, zorganizowane przez starostę Krzysztofa Baranowskiego.



Z zaproszenia skorzystali m.in. wicepremier, minister gospodarki Janusz Piechociński, wikariusz Prowincji Niepokalanego Poczęcia N.M.P. o. Kazimierz Kowalski, poseł na Sejm RP Zbigniew Sosnowski, Wojewoda Kujawsko-Pomorski Ewa Mes, komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej w Toruniu st. bryg. Tomasz Leszczyński, dyrektor Izby Celnej w Toruniu Wojciech Baranowski, zastępca prezesa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu Wojciech Kuliński, państwowy wojewódzki inspektor sanitarny w Bydgoszczy dr Jerzy Kasprzak, powiatowi radni, burmistrzowie i wójtowie, radni rad miejskich i gminnych,

przedsiębiorcy, księża i sołtysi z terenu powiatu lipnowskiego.

- Takiej właśnie Polski pragnę - podkreślał Janusz Piechociński. - Pod jednym dachem spotykają się przedstawiciele różnych grup społecznych, różnych ugrupowań i potrafią ze sobą rozmawiać.

Kwiaty, które otrzymał Janusz Piechociński, przekazał natychmiast jednej z uczestniczek spotkania, pani Mirosławie Wilk. - To dla mnie wielki zaszczyt otrzymać piękny bukiet z rąk samego wicepremiera - śmiała się pani Mirosława.

Duchowni życzyli zebranych pomyślności w 2014 roku, na stołach nie zabrakło jedzenia i picia, ufundowanego przez licznych sponsorów, zaś goście ochoczo pozowali do zdjęć zarówno z

ministrem Piechocińskim, jak i z aktorską parą - Ewą Kuryło i Piotrem Pręgowskim, których nie bez powodu nazywa się już od dawna ambasadorami powiatu lipnowskiego. Piękny koncert dali muzycy i soliści Orkiestry Reprezentacyjnej Powiatu Lipnowskiego, zaś uczestnicy, niezależnie od wieku, statusu społecznego czy partyjnej przynależności, ochoczo ruszyli do tańca.

Gośćmi specjalnymi uroczystości była aktorska para Ewa Kuryło i Piotr Pręgowski, czyli dyrektorka szkoły i Pietrek z kultowego „Rancza”. Rozmowę z nimi można zobaczyć w TV Kujawy i na portalu

www.powiatwloclawski.pl (sab)

Posterunek przy tablicy

Już od ponad miesiąca policjanci z posterunku w Skępem swoją siedzibę mają ... w internacie pobliskiego Zespołu Szkół.

Jeszcze niedawno lipnowska komenda zapewniała, że wszystkie posterunki na terenie powiatu mają doskonałe warunki. I tak było, tylko że w Skępem badanie sanepidu wykazało przekroczenie bezpiecznych poziomów dichlorobenzenu. To niebezpieczna dla zdrowia substancja, powodująca objawy zatrucia, zdaniem policjantów może pochodzić ze sprzętu elektrycznego, znajdującego się na posterunku.

Sprzęt, w tym akumulatory, z posterunku wyniesiono, wszystkie pomieszczenia poddane zostały dokładnemu wietrzeniu. Wkrótce badania zostaną przeprowadzone ponownie.

Tymczasem policjanci zostali przeniesieni do gmachu internatu w skępskim Zespole Szkół.

- Musieliśmy szybko zapewnić im inne pomieszczenia, pozostałą w nich, dopóki przyczyna pojawienia się na posterunku szkodziwych substancji nie zostanie ostatecznie wyjaśniona - mówi starosta Krzysztof Baranowski.

Z kolei komendant lipnowskiej policji zasugerował przeniesienie funkcjonariuszy do komendy w Lipnie. Mogłoby to jednak oznaczać, że skępska placówka w ogóle zostanie zlikwidowana.

(sab)

Ekspresem

Antresola dla kibica

Powiat lipnowski ogłosił przetarg na budowę sali gimnastycznej wraz z zapleczem przy ZS im. Romualda Traugutta w Lipnie.

Projektowany obiekt jest uzupełnieniem istniejącego budynku szkoły, jednakże będą one niezależne. W nowym budynku, oprócz hali sportowej z trybunami dla widzów, zaplanowano przebiegające i zaplecze higieniczne - sanitarne. Będą też pomieszczenia dla trenerów oraz pomieszczenia techniczne i magazynowe. Nowa hala zostanie wybudowana na miejscu istniejącego obiektu sportowego, pochodzącego z lat... 50-tych ubiegłego wieku.

- Konieczność budowy nowego obiektu wynika nie tylko z powodu złego stanu technicznego istniejącego budynku, ale przede wszystkim z potrzeby zapewnienia sprzyjających warunków do rozwijania różnych dyscyplin sportu, zwłaszcza dla naszej utalentowanej młodzieży, grającej w piłkę siatkową czy też ręczną - podkreśla starosta Krzysztof Baranowski. Nie bez znaczenia jest też wygoda i bezpieczeństwo kibiców, dla których obecnie w ogóle nie ma miejsca. Tymczasem w nowej hali widownia znajdzie się na antresoli, wyposażonej w przeszkloną balustradę oraz około 220 siedisk trybunowych, z oparciem, odpornych na wandalizm. Cały obiekt zostanie przystosowany dla potrzeb osób niepełnosprawnych. Zadanie będzie realizowane od czerwca br do kwietnia 2016 roku.

Policja podsumowuje miniony rok

W minionym roku lipnowscy policjanci odnotowali ogólny spadek liczby przestępstw. Funkcjonariusze wszczęli 1409 spraw karnych co oznacza o 182 mniej niż rok wcześniej. Odnotowano mniej najpoważniejszych przestępstw jak rozboje i wymuszenia rozbójnicze (rok 2012 - 23 przestępstwa, rok 2013 - 9 przestępstw), a także spadek przestępstw w kategoriach: kradzież cudzej rzeczy, uszkodzenie mienia, bójka i pobicie czy uszczerbek na zdrowiu. Na przestrzeni dwóch minionych lat odnotowano taką samą liczbę kradzieży samochodów, przy czym w 2013 roku wzrosła skuteczność wykrywalność tego rodzaju przestępstw i policjanci odzyskali więcej pojazdów - rok 2012 - wykrywalności na poziomie 28,6 proc., rok 2013 - 71,4 proc. Wzrosła aktywność funkcjonariuszy w ujawnianiu przestępstw korupcyjnych. Policjanci zatrzymali więcej sprawców przestępstw na gorącym uczynku tj. w roku 2012 - 536 osób, a w 2013 - 553 osoby. Dalszej poprawie uległo bezpieczeństwo na drogach powiatu. Odnotowano o prawie 50 proc. mniej wypadków drogowych z 55 do 28 w odniesieniu do 2012 roku, a co najważniejsze, zmniejszyła się liczba ofiar śmiertelnych oraz liczba osób, które doznały obrażeń. Policjanci wyeliminowali z drogi o kilka osób więcej nietrzeźwych kierujących pojazdami (rok 2012 - 335 osób, rok 2013- 348 osób). Na podkreślenie zasługuje fakt, że w 2013 roku do lipnowskiej komendy wpłynęło o 8 skarg mniej na działanie czy postępowanie policjantów, niż rok wcześniej.

(sab)

Wielki przekręt w naszym powiecie

Mieszkaniec naszego powiatu wyludził od różnych osób co najmniej ćwierć miliona złotych. Teraz stanie przed sądem.



ludził. Chodzi o jakies... ćwierć miliona złotych.

Banki dają dziś kiepski odsetki, co wykorzystał Dariusz J. Ludziom zainteresowanym pomnożeniem swoich podawał nieprawdziwe dane co do zakupu nieistniejących akcji amerykańskiej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i możliwości osiągnięcia z nich zysku. Działał za pośrednictwem stron internetowych, co uwiarygodniało przestępczy proceder.

Sledczy ustalili na przykład, że w 2009r. jedna z pokrzywdzonych osób poznała Dariusza J. Przedstawiał się jako trener prowadzący szkolenia na temat inwestowania pieniędzy. Poinformował kobietę, że zarabia pieniądze poprzez inwestowanie w akcje amerykańskiej firmy, uzyskując nawet do 70 procent zysku! Takiej okazji zainteresowana nie mogła przepuścić...

W podobny sposób Dariusz J. oszukał wiele innych osób, wyludżając od nich ponad 250 tysięcy złotych! Dariusz J. poprzez nieustaloną stronę internetową, nawiązał kontakt z osobami za-

mieszkałymi na terenie USA, które trudnią się zakładaniem spółek za pieniądze. W celu uwiarygodnienia procedury przestępczego, osoby te założyły dla oskarżonego spółkę i jako managera tej spółki wyznaczyły Dariusza J. Tak utworzona i zarejestrowana spółka mogła legalnie działać poza terenem USA.

Kolejnym krokiem w celu uwiarygodnienia działań i dokonywanych oszustw, jakie podjął Dariusz J. było założenie kont bankowych, na które to rachunki pokrzywdzeni wpłacali środki finansowe. Dariusz J. chcąc pozyskać pieniądze na grę na giełdzie, polecił innej osobie założenie szeregu stron internetowych. Strony te jedynie stwarzały pozory legalnej działalności oskarżonego, gdyż nie miały żadnego powiązania z bankami.

Pokrzywdzeni zwiedzeni przez oskarżonego możliwością osiągnięcia ogromnych zysków wpłacili na konta pieniądze w znacznej kwocie, którymi to dysponował wymieniony. Teraz prokuratura przedstawiła mu zarzuty dotyczące oszustw i wyludzenia pieniędzy. Przestępstwo zagrożone jest karą do 10 lat pozbawienia wolności. (sab)

Władza z ograniczeniami

Spore poruszenie wśród naszych czytelników wywołał artykuł pt. „Dwie kadencje to za mało”, w którym poruszyliśmy kwestię coraz głośniejszych propozycji ograniczenia kadencyjności w samorządach.

W artykule zamieściliśmy opinię burmistrza Aleksandra Kujawskiego Andrzeja Cieśli. Obecny władca aleksandrowskiego ratusza jest zdecydowanym przeciwnikiem administracyjnego ograniczenia kadencyjności. W naszym artykule argumentował, że „wójtowie, burmistrzowie i prezydenci znaleźli się w samorządzie na kolejną kadencję z woli samych mieszkańców, wyborców, w sposób najbardziej demokratyczny jak to możliwe.

Oznacza to, że oni chcą tego, a nie innego kandydata i mają do tego pełne prawo. Jeśli ktoś ma autentyczne poparcie społeczne, jest liderem danej społeczności, jego działania cieszą się uznaniem i poparciem, to dlaczego jakieś ograniczenia ustawowe mają nie pozwolić wyborcom na wybranie kandydata, który spełnia ich oczekiwania? I dalej „Administracyjne ograniczenie na przykład do dwóch kadencji uważam za złe rozwiązanie. Tu decydujący głos powinni mieć sami wyborcy.”

Tyle pan burmistrz. Nie wszyscy się jednak z nim zgadzają. Otrzymaliśmy w tej sprawie wiele maili i telefonów od czytelników nie tylko z Aleksandrowa. Na przykład Stanisław K. z Włocławka (nazwisko i adres znane redakcji) uważa, że istnieje pilna potrzeba ograniczenia owej kadencyjności. A wynika to, według niego, z nierównych szans kandydatów ubiegających się o stołek wójta, burmistrza czy prezydenta. Osoba zajmująca to stanowisko, z każdą kadencją, uzależnia od siebie coraz więcej osób. Pan Stanisław argumentuje, że władca każdej gminy czy miasta ma obecnie tyle „konfityr” do rozdania, że wiele osób i ich rodzin nie ma innego wyjścia, jak głosować na tego, a nie innego kandydata.

Zgadza się z nim Teresa Ł. z Aleksandrowa (nazwisko i adres znane redakcji). Dodaje jednak, że ta nierówność szans wynika także z różnych możliwości promocyjnych kandydatów. Szef każdego samorządu dysponuje

nieporównywalnymi z kontrkandydatami możliwościami promocji swojej osoby. Te możliwości dają chociażby publiczne pieniądze oraz okazja częstego występowania w mediach. Z każdą kolejną kadencją te różnice się pogłębiają, oczywiście na korzyść obecnego wójta, burmistrza czy prezydenta.

Nie zgadza się z tymi opiniami Marlena Kowalska z Aleksandrowa. Uważa, że rację ma burmistrz Andrzej Cieśla. Mówi: „Tu decydujący głos muszą mieć sami mieszkańcy. Jeśli chcą, aby dany wójt czy burmistrz decydował o ich jakości życia, np. przez pięć kolejnych kadencji – ich prawo. Jestem przeciwko jakimkolwiek administracyjnym ograniczeniom w tej sprawie”.

Jak widać, opinie są podzielone. Trudno nie zauważyć, że obie strony mają mocne argumenty. Czy one jednak będą miały decydujący wpływ przy podejmowaniu decyzji przez ustawodawcę? Czas pokaże. (ZZ)

Alarm w szpitalu

Prawdziwy horror przeżyli kilka dni temu, w nocy, pacjenci szpitala powiatowego w Aleksandrowie Kujawskim. Po płacówce rozeszła się wieść, że w szpitalu jest podłożona bomba.

Na wieść o możliwym zagrożeniu niektórzy chcieli natychmiast uciekać, inni dzwoniли do rodziny, aby ich stamtąd zabrała. Krótco przed północą do dyspozytora pogotowia ratunkowego zadzwonił mężczyzna z informacją, że w szpitalu jest podłożony ładunek wybuchowy. Powiadomiony o tym dyżurny aleksandrowskiej komendy policji natychmiast skierował tam służby ratunkowe.

Dyrektor szpitala Mariusz Trojanowski podjął decyzję o ewakuacji lecznicy. Na szczęście nie doszło do niej. Po dokładnej analizie informacji telefonicznej, specjalnie wyszkoleni policjanci poprzestali na dokładnym prze-

szukaniu terenu szpitala. Nic nie znaleziono.

Policjanci szybko ustalili, że użytkownikiem telefonu, z którego wykonano połączenie o fałszywym alarmie jest 24-letni mieszkaniec aleksandrowskiej gminy. Jak się później okazało, mężczyzna ten kilka lat temu wykonał podobny telefon. Żartowniś został zatrzymany w miejscu swojego zamieszkania. Teraz za swój głupi żart odpowie przed sądem. Za ogłoszenie fałszywego alarmu bombowego grozi do 8 lat pozbawienia wolności. Młodego mężczyznę czekają też wydatki finansowe. Za zbędny przyjazd służb ratowniczych też ktoś musi zapłacić... (ZZ)

Młodociany diler złapany

Coraz młodszy ludzie nie tylko używają, ale i handlują narkotykami. Ostatni tego przykład mieliśmy kilka dni temu w Konecku.

Podczas służby, aleksandrowscy policjanci zwrócili uwagę na stojący na uboczu samochód. Siedział w nim młody chłopak, który na widok mundurowych zaczął się zachowywać bardzo nerwowo. Odrzucił m.in. na tylne siedzenie woreczek z białą substancją. Jak się później okazało, była to amfetamina w ilości 0,56 gram. Podczas kontroli oka-

zało się, że 17-latek ma przy sobie jeszcze jeden woreczek, tym razem z marihuaną o wadze 0,94 grama.

Po nocy spędzonej w policyjnym areszcie młody mieszkaniec powiatu radziejowskiego usłyszał zarzut posiadania narkotyków. Grozi mu za to pobyt w więzieniu, nawet do 3 lat. (ZZ)

Kłopotek w kłopotach

Nie takiego spotkania z mieszkańcami oczekiwał Eugeniusz Kłopotek.

Zamiast mówić o swoich planach związanych z wyborami, musiał wysłuchać wielu cierpkich, niekiedy wręcz obraźliwych opinii i zarzutów zebranych.

Gospodarzem spotkania był burmistrz Aleksandra Andrzeja Cieśla. Zdominowali je jednak wierzyciele upadłej niezawskiej spółki Jantur, której właściciele oszukali kilkuset rolników z całej

Polski. Mieli pretensje do posła, jak i do całego Polskiego Stronnictwa Ludowego, że „trzymali z oszustami”. Zapowiedzieli, że nie będą już nigdy głosowali na tę partię.

Szerzej o spotkaniu napiszemy w kolejnym numerze „Pulsu Regionu”. (ZZ)

Bal starościny na szczytny cel

Prawie setka zaproszonych gości bawiła się w restauracji „Tara” podczas dorocznego Balu Charytatywnego Starosty Aleksandrowskiego.



Tym razem zbierano pieniądze na rehabilitację chorej na porfirię mieszkanki Aleksandra Kujawskiego Angeliki Malinowskiej. Podczas balu nie zabrakło niespodzianek. Wystąpiła rosyjska cyganka Liza (na zdjęciu), zagrał też zespół The King Elvis

Show. Niespodzianką spotkała także samą starościny Wioletę Wiśniewską, która otrzymała statuetkę i list gratulacyjny od działaczek Ligi Kobiet Polskich za zaangażowanie w rozwój tej organizacji w powiecie aleksandrowskim. (ZZ)

Charytatywny charakter balu polegał m.in. na sprzedawaniu podczas imprezy cegiełek oraz organizacji aukcji, z której całkowity dochód przeznaczony został dla chorej Angeliki. Goście w tym roku byli wyjątkowo hojni. Zebrano 6 tysięcy 700 złotych, czyli kwotę dwukrotnie większą niż rok temu.

Należy nadmienić, że rękodzieła na aukcję (witraże, obrazy, wyklejanki, wazon, grafiki) zostały wykonane przez podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowej w Aleksandrowie i Otłoczynie oraz Centrum Animacji Lokalnej, które działa przy Kole Powiatowym Polskiego Związku Niewidomych w Aleksandrowie Kujawskim. (ZZ)

Są pieniądze na remont promu

Gruntowny remont przejdzie w tym roku prom „Nieszawa” łączący dwa brzegi Wisły – kujawski z dobrzyńskim.

Stanie się to możliwe dzięki wsparciu finansowemu Województwa Kujawsko-Pomorskiego. W połowie ubiegłego miesiąca Zarząd Województwa pozytywnie zaopiniował wniosek władz Nieszawy i przerna-

czył na ten cel kwotę 160 tysięcy złotych. W ten sposób przedłużenie drogi powiatowej, jakie stanowi prom, a jednocześnie największa atrakcja turystyczna miasteczka, poddane zostanie gruntownemu remontowi. Prace

dotyczyć będą m.in. poszycia dna i burt, silnika, hydrauliki oraz instalacji elektrycznej, znajdującej się na promie. Remont powinien poprawić zarówno bezpieczeństwo, jak i komfort przeprawy przez Wisłę. (ZZ)

Spółdzielnia już zatrudnia

Jak już informowaliśmy, w Krajowym Rejestrze Sądowym zarejestrowana została Spółdzielnia Socjalna „Kujawianka”. Kilka dni temu zatrudniła pierwszych pracowników.

Spółdzielnię założyły dwa podmioty prawne: Gmina Miejska Aleksandrów Kujawski oraz Gmina Waganiec. Prezesem firmy został Mariusz Garski, natomiast jego zastępcą Edward Musiał. Ten ostatni jest zastępcą wójta gminy Waganiec. Działalność spółdzielni będzie bardzo różnorodna. Jej pracownicy będą w gminie utrzymywać czystość i porządek oraz pielęgnować tereny zielone. Zajmą się też prowadzeniem usług budowlano-remontowych, wykończeniowych, gastronomicznych i

opiekuńczych, a także profilaktyką uzależnień. W firmie będzie pracowało 5 robotników i tyle samo stażystów. Pierwsze umowy zostały podpisane kilka dni temu. Przez rok ich zatrudnienie współfinansowane będzie ze środków europejskich.

W perspektywie spółdzielnia ma nie tylko realizować cele gospodarcze, ale również rozwiązywać problemy społeczne. Siedziba „Kujawianki” mieści się w Aleksandrowie Kujawskim przy ulicy Strażackiej. (ZZ)

Wiesz o czymś, o czym powinni wiedzieć czytelnicy Pulsu Regionu?

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI!

redakcja@pulsregionu.com.pl

Cedrob wyda 80 milionów?

Ogromne nadzieje wiąże się w Rypinie z planami budowy przez firmę Cedrob na Bielawkach największej w Polsce i jednej z najnowocześniejszych w Europie wytwórni pasz. Wartość inwestycji to ponad 80 milionów złotych.

Prezes Cedrobu Andrzej Goździkowski i burmistrz Paweł Grzybowski podpisali w połowie ubiegłego roku akt notarialny, na mocy którego firma nabyła w Obszarze Gospodarczym Bielawki za kwotę 2,6 miliona złotych działkę.

Budowa wytwórni pasz to ogromna szansa dla Rypina i jego mieszkańców. Ma w niej znaleźć pracę przynajmniej 80 osób. Cedrob zapowiada, że podczas budowy zamierza wydać ponad 20

milionów złotych w rodzimych, rypińskich firmach. Te ostatnie, chociażby zajmujące się transportem, też zyskają na powstaniu paszarni.

Niestety, ostatnio w Rypinie coraz częściej pojawiają się opinie, że z tej inwestycji nic nie wyjdzie i Cedrob zamierza się wycofać. Władze miasta zapewniają jednak, że to nie prawda. Ktoś chce po prostu umniejszyć sukces ekipy zasiadającej obecnie w ratuszu. Na dowód tego odsyłają

na stronę internetową Cedrobu, gdzie pojawiają się już oferty pracy dla rypińian. Sprawdziliśmy. Rzeczywiście, firma poszukuje w Rypinie m.in. magazynierów, kierowców i laborantek. Na razie 20 osób, ale to dopiero początek. Przepomnijmy. Cedrob to krajowy lider w branży przetwórstwa drobiowego i produkcji mięsnej. Siedzibą spółki jest Ciechanów, gdzie działają główne zakłady produkcyjne. W skład firmy wchodzi nie tylko wytwórnie

pasz, ale także fermy produkcyjne oraz zakłady wylęgu drobiu. Cedrob posiada ponadto własną sieć sklepów.

Wszystko wskazuje zatem na to, że rypinianie mogą spać spokojnie. Inwestycja nie jest zagrożona, a prace przy budowie wytwórni pasz na Bielawkach powinny ruszyć zgodnie z harmonogramem, czyli wczesną wiosną.

(ZZ)

W Rypinie dobrze uczą...

W prestiżowym rankingu najlepszych ogólniaków i techników sporządzanym przez „Perspektywy” wysoki ranking zajmują w nim trzy szkoły z Rypina.

Podobnie jak w latach ubiegłych, bardzo wysoko w województwie kujawsko-pomorskim plasuje się Zespół Szkół nr 1 im. ks. Czesława Lissowskiego w Rypinie (22 pozycja). Wyżej są tylko szkoły z dużych miast, natomiast „ogólniaki” z ościennych powiatów zostały daleko w tyle. Przy ocenie liceów ogólnokształcących brano pod uwagę m.in. wyniki matury, tak z przedmiotów obowiązkowych, jak i dodatkowych oraz sukcesy uczniów w olimpiadach.

Podobne kryteria były przy klasyfikacji najlepszych techników. Tu jednak ocenie poddawano również wyniki egzaminu zawodowego. Na 22 pozycji w województwie (i jednocześnie na 291 w kraju) uplasowało się technikum w Zespole Szkół nr 2 im. Unii Europejskiej w Rypinie. Nie wiele gorzej oceniono technikum Zespołu Szkół nr 3 im. Bogdana Chełmickiego. Zajęło ono w Kujawsko-Pomorskim 44 miejsce.

(ZZ)

Kłusownik w siłach policji

Kilka dni temu policjanci z Rypina zatrzymali mężczyznę który zajmował się kłusownictwem.

Rypińscy stróże prawa otrzymali informację, że jeden z mieszkańców powiatu trudni się kłusownictwem i jest w posiadaniu odpowiedniego do tego zajęcia sprzętu. Nie było pomyłki. U 32-latkę mundurowi znaleźli dwie sztuki broni pneumatycznej, lunetę, tłumik oraz ślepa amunicję i naboje. Według ustaleń śledczych mężczyzna, używając przerobionej broni, dokonywał nielegalnego odstrzału zwierzyny łownej. Kłusownik usłyszał już zarzuty i czeka go wizyta w sądzie. Grozi mu do 5 lat odsiadki.

(ZZ)

reklama

Wiesz o czymś,
o czym powinni
wiedzieć
czytelnicy

Pulsu Regionu?

SKONTAKTUJ SIĘ

Z NAMI!

redakcja@pulsregionu.com.pl

Laury dla naszych reprezentantów



W Rypinie na uroczystym spotkaniu w Urzędzie Miasta ogłoszono wyniki plebiscytu „Rypińskie Laury Sportowe”. Otrzymali je ci, którzy w 2013 roku swoimi sukcesami sportowymi na arenie ogólnopolskiej i województwa godnie reprezentowali miasto nad Rypienicą. Laury przyznano w sześciu kategoriach. W kategorii „Drużynowy sukces sportowy” wyróżnieni zostali: Rypiński Klub Sportowy Lech – za historyczny awans do rozgrywek Pucharu Polski na szczeblu centralnym oraz Parafialny Klub Sportowy Staś Rypin – za zdo-

bycie brązowego medalu w mistrzostwach Polski młodziczek w hokeju na trawie.

Osiem osób nominowanych zostało do nagrody „Indywidualny sukces sportowy”. Zwycięzili: Martyna Stefańska z MUKS Karate Shotokan oraz młody piłkarz Lecha Marcin Listkowski. Ten drugi został powołany do reprezentacji Polski U16, przebywał na testach m.in. w Ajaksie Amsterdam i niedawno podpisał kontrakt z Ekstraklasową Pogonią Szczecin.

W kategorii „Inicjatywa Sportowa” wyróżnieni zostali:

Uczniowski Klub Sportowy Trójka, rypiński oddział Polskiego Stowarzyszenia Myślistwa Łuczniczego PBA oraz Przedszkole Miejskie nr 3 Niezapominajka.

Z kolei w kategorii „Społecznik sportu” najwyżej oceniono Cezarego Jankowskiego, twórcę i wieloletniego dyrektora „Rypińskiego Biegu Po Zdrowie Dolina Rypienicy” oraz Tomasza Czajkowskiego, prezesa Parafialnego Klubu Sportowego Staś Rypin, który w ubiegłym roku obchodził 15-lecie swojego istnienia.

Aż trzynastu nominowanych walczyło o laur w kategorii „Pro-

motor sportu”. Ostatecznie wyróżnienie to spotkało: Macieja Tuchalskiego – wieloletniego instruktora w sekcji kulturystyki ANIMAL przy Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji oraz Andrzeja Pacera – trenera sekcji tenisa stołowego w Międzyszkolnym Klubie Sportowym Ekonomik.

W kategorii „Mecenas sportu” nagrodę otrzymała firma Damix Sp. z o.o.

Wszystkim wyróżnionym (na zdjęciu) serdecznie gratulujemy.

(ZZ)

Galeria zamiast młyna



Wreszcie przestanie straszyć swoim wyglądem młyn zbożowy przy ulicy Mławskiej w Rypinie (na zdjęciu).

W ubiegłym miesiącu ruszyły prace związane z modernizacją i przebudową zabytkowego budynku, znajdującego się przy jednej z głównych arterii miasta. Jak się dowiedzieliśmy, w tym miejscu powstanie galeria handlowa, która połączy nowoczesność z tradycją. Tej ostatniej będzie strzec m.in. konserwator zabytków. Chodzi bowiem o to, aby zachować historyczny charakter budynku. Już dziś wiadomo, że dzięki galerii „Młyn” do Rypina zawitają przedstawiciele takich potentatów, jak: Ros-

smann, House czy Pepco.

Aby inwestycja doszła do skutku, potrzebna była pomoc miasta. Zmieniono plan zagospodarowania przestrzennego, burmistrz podjął się trudnych rozmów z konserwatorem zabytków. Trudno się jednak dziwić zaangażowaniu rypińskiego ratusza. Dzięki modernizacji młyna, ta część miasta przestanie straszyć, bezpieczniej będą się czuć przechodnie i, co najważniejsze, Rypin zyska nowe miejsca pracy.

(ZZ)

Łapią coraz lepiej

Stróże prawa z Rypina należą od lat do najlepszych w województwie. Kilka dni temu odwiedził ich zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Bydgoszczy mł. insp. Tomasz Trawiński.

W spotkaniu, które odbyło się w siedzibie KPP wzięli także udział m.in. Prokurator Rejonowy Krzysztof Wiliński i przewodniczący Rady Powiatu Krzysztof Ceglowski. Sprawozdanie z działalności rypińskich mundurowych przedstawił Komendant Powiatowy Policji insp. Wiesław Milarski.

Miał się czym pochwalić. Wykrywalność przestępstw w 2013 roku wyniosła w tutejszej komendzie 87,5 proc., czyli wzrosła o trzy procent. Daje to rypińskim stróżom prawa drugie miejsce w województwie kujawsko-pomorskim. Wszczęli oni w ubiegłym roku 690 postępowań, czyli o 48 więcej niż w 2012 r. Zanotowano mniej kradzieży, w tym samochodów, spadła też liczba np. przestępstw rozbójniczych.

Nieznacznie wzrosła natomiast ilość bójek i pobić. W 2013 roku mundurowi interweniowali prawie 4 tysiące razy, przy czym



niemal tysiąc to interwencje domowe. Praca w policji to – jak wiadomo – nie tylko zwalczanie przestępstw, ale również ich zapobieganie. W tym celu rypińscy policjanci odbyli w ubiegłym roku ponad 120 spotkań z dziećmi i młodzieżą. Warto dodać, że już niedługo stróże prawa z Rypina przeniosą swoją siedzibę na ulicę Sportową, gdzie miasto przekazało grunty pod budowę nowej komendy.

(ZZ)

Koszykówka

Piłka nożna

Clanton odleciał do USA

Keith Clanton nie jest już zawodnikiem Anwilu. Jego kontrakt został rozwiązany za porozumieniem stron i koszykarz wyleciał już do Stanów Zjednoczonych.

Powodem takiej decyzji była kontuzja jakiej doznał on w meczu ligowym i czekająca go przerwa w grze. Amerykański środkowy doznał urazu w trzeciej kwarcie meczu w Gdyni podczas próby wsadu, która została zatrzymana faulem przez zawodnika Trefla Michała Michalaka. Po powrocie do Włocławka i zrobieniu szczegółowych badań okazało się, że Amerykanin doznał złamania kości śródstopia. Stopa została unieruchomiona i przerwa Clantona w

grze miała potrwać przynajmniej sześć tygodni.

Działacze i sztab szkoleniowy doszli do wniosku, że nie ma gwarancji, że po tym okresie koszykarz szybko wróci do dyspozycji sprzed kontuzji. Wspólnie z zawodnikiem i jego agentem uznano, że najlepszym rozwiązaniem będzie powrót Clantona do Stanów Zjednoczonych. „W sytuacji, w jakiej znalazł się nasz klub, nie będziemy szukać następcy Clantona. Drużyna musi sobie poradzić bez

tego ważnego i dobrze rokującego podkoszowego. Życzymy Keithowi jak najszybszego powrotu do zdrowia” – stwierdził Arkadiusz Lewandowski, prezes Zarządu WTK S.S.A.

A jest czego żałować. W dotychczas rozegranych spotkaniach amerykański środkowy Anwilu był trzecim strzelcem drużyny (11,5 pkt.) oraz najlepszym zbierającym (6,5 zb.).

(ZZ)

Awans młodych koszykarzy



Bardzo dobrze zaprezentowali się w turnieju strefowym juniorów starszych zawodnicy Towarzystwa Koszykówki Młodzieżowej. Nagrodą jest awans podopiecznych trenera Grzegorza Kozana do półfinału Mistrzostw Polski. W pierwszym meczu włocławianie, grając bez

Mikołaja Witlińskiego, pokonali wysoko AZS PWSZ Skierniewice 97:35. Już z graczem Anwilu w składzie, w decydującym spotkaniu TKM nie dało szans drużynie ŁKS UKS Gortat Łódź, zwyciężając 81:45. Klasą samą dla siebie był w tym pojedynku Witliński (na zdjęciu), który w

ciągu 22 minut spędzonych na parkiecie zdobył 25 punktów, dokładając do tego 14 zbiórek, 2 asysty i 2 bloki. Dobrze wypadli także inni młodzi koszykarze Anwilu: Adrian Warszawski (10 pkt. i 3 zb.) oraz Tomasz Krzywdziński (5 pkt. i 6 zb.).

(ZZ)

Lekkoatletyka

Braz Ziółkowskiego

Zawodnik włocławskiego klubu sportowego Sprinter Konrad Ziółkowski należy do najzdolniejszych biegaczy na krótkich dystansach w Polsce. W sezonie halowym podopieczny trenera Dariusza Wierzbickiego znacznie poprawił swoje wyniki.

Dobrym tego przykładem był start Konrada w Halowych Mistrzostwach Polski juniorów i juniorów młodszych rozegranych w Spale. W biegu na 200 metrów, z wynikiem 22,21 sek.,

zdołał brązowy medal.

Bardzo dobrze podczas tych samych zawodów wypadła inna młoda zawodniczka Sprintera Justyna Warchoł. W kategorii juniorek młodszych zajęła ona

w biegu na 1000 metrów czwarte miejsce. Jej wynik to 3.03,11. Wypada mieć nadzieję, że, tak Konrad, jak i Justyna, potwierdzą swoją klasę w sezonie letnim.

(ZZ)

Rypinianie po obozie

Intensywnie do rewanżowej rundy rozgrywek w IV lidze przygotowują się piłkarze rypińskiego Lecha. Uzyskaniu jak najwyższej formy miał służyć m.in. obóz dochozeniowy, który zorganizowano od 3 do 8 lutego br.

Podopieczni trenera Macieja Grzybowskiego korzystali w tych dniach z obiektów MOSiR, Rypińskiego Centrum Sportu, siłowni Animals oraz Orlika przy Szkole Podstawowej nr 3. W trakcie przygotowań Lech rozegrał już kilka spotkań sparingowych. Piłkarze z Rypina wygrali z Elaną Toruń 2:0 (bramki: Kaczyński i Trędęwicz), przegrali wysoko z Wdą Świecie 1:4 (bramka: Rybka) oraz zremisowali bezbramkowo z IV-ligową Drwęcą Nowe Miasto Lubawskie. Warto dodać, że w sparingu z Wdą ponownie zadebiutował w barwach Lecha Paweł Bojaruniec. Kibice pamiętają go z występów w niebiesko-żółtej koszulce jeszcze z czasów gry rypinian w II i III lidze. Czy

Paweł wzmocni czołową drużynę IV ligi – zadecydują najbliższe dni.

Warto przy okazji dodać, że szkoleniowiec Lecha Maciej Grzybowski przebywał niedaw-

no na stażu trenerskim w bydgoskim Zawiszy. Tam przez kilka dni miał okazję podglądać m.in. warsztat trenerski Ryszarda Tarasiewicza. (obaj szkoleniowcy na zdjęciu).

(ZZ)



Z Rypina do Amsterdamu

Piłkarz Lecha Rypin miał wyjątkową przyjemność poznać od „szatni” jeden z najsłynniejszych klubów piłkarskich na świecie.

Ajax Amsterdam to jeden z najsłynniejszych klubów piłkarskich na świecie. Jeden z czterech na starym kontynencie, który ma w swojej kolekcji wszystkie europejskie trofea. Kto z fanów futbolu nie słyszał o takich ikonach piłki nożnej, jak Johan Cruyff, Johan Neeskens czy Arie Haan? W takim właśnie klubie przebywało niedawno dwóch rypinian. Jednym z nich był junior Lecha Rypin, a jednocześnie reprezentant kraju do lat 16 – Marcin Listkowski. Towarzyszył mu klubowy trener Patryk Dąbrowski. Testy w słynnej z pracy z młodzieżą szkółce Ajaxu były w krótkim odstępie czasu już drugą tego typu przygodą młodego piłkarza z Rypina. Niedawno miał on także możliwość skonfronto-

wania swoich umiejętności z rówieśnikami z Akademii Piłkarskiej West Ham United. Z kole trener Dąbrowski miał okazję zobaczyć z bliska, jak funkcjonuje wielki klub i jak w nim szkoli się młodzież w różnych kategoriach wiekowych.

Chociaż pobyt Marcina i jego trenera w Amsterdamie trwał tylko kilka dni, to i tak obaj bardzo wiele wynieśli z tego wyjazdu. Tak cennego doświadczenia trudno nabyć w jakimkolwiek klubie piłkarskim w Polsce.

Talent Marcina został zauważony nie tylko poza granicami naszego kraju. Wychowanek Lecha podpisał niedawno kontrakt z występującą w Ekstraklasie Pogonią Szczecin.

(ZZ)

Dwa sparingowe zwycięstwa

Piłkarze wszystkich klas rozgrywkowych (oprócz Ekstraklasy, która wznowiła już wiosenną rundę) szlifują swoją formę podczas meczów sparingowych.

Do ciekawego pojedynku doszło niedawno we Włocławku, gdzie miejscowa III-ligowa Włocławia zmierzyła się z IV-ligowym Zdrojem Ciechocinek. Gospodarze nie dali szans zespołowi spod tętni, zwyciężając 5:1, mimo, że we Włocławiu nie zagrało kilku piłkarzy.

Włocławia Włocławek – Zdrój Ciechocinek 5:1 (2:0)

Bramki: Przemysław Markiewicz 16', Dawid Kwiatkowski 45',70', Bartosz Gralewski 47', Kamil Kuropatwiński 65' - Paweł Kujawa 90'

Włocławia: Winięcki – Szczęśny, Ewert, Suchomski, Gralewski – Stański, B. Feter, Markiewicz, Głaba, Kwiatkowski, Kuropatwiński. Na zmiany weszli: Kaźmierczak, Bącela, J.Feter, Hadaś

Zdrój: Łopatowski – Rutecki, Jankowicz, Kaszubski, Sienkiewicz – M. Makowski, Polak, Witucki, Dryps – Nawrocki, Piernikowski. Na zmiany weszli:

Tkaczenko, Ostrowski, Kujawa, Szczęśny, Cieślakiewicz, Prysak, Paczek, Parzybut, Stelmaszyk.

W spotkaniu rozegranym w ostatnią sobotę, Włocławia odniosła kolejne zwycięstwo. Tym razem włocławianie pokonali na własnym terenie lidera IV ligi Spartę Brodnica 2:1. W meczu tym nie zegrali: wieloletni kapitan zespołu - Marcin Piotrowski i Szymon Makowski, z których trener Przemysław Błachewicz zrezygnował.

Włocławia – Sparta Brodnica 2:1 (1:0)

Bramki: Dawid Kwiatkowski (7), Przemysław Markiewicz (88) – Mateusz Prylewski (68)

WŁOCŁAWIA: Winięcki – Szczęśny, Ewert, Suchomski, Gralewski – Skonieczny, B. Feter, J. Feter, Stański, Kwiatkowski, Głaba. Grali także: Kaźmierczak, Hadaś i Markiewicz.

(ZZ)

Czy Włocławia obroni trofeum?

Rozlosowano pary I rundy Pucharu Polski na szczeblu Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej.

Na tym etapie rozgrywek do gry przystąpią zwycięzcy rywalizacji w OZPN Bydgoszcz, Toruń i Włocławek oraz obrońca trofeum – Włocławia. Włocławianie w I rundzie zagrają na wyjeździe ze Startem Radziejów. W przypadku zwycięstwa, w ćwierćfinale spotkają się prawdopodobnie z Lechem Rypin. W pozostałych parach zmierzą się: Dąb Barcin – Pomowiec Kijewo Królewskie, Promień Kowalewo Pomorskie – Cuiavia Inowro-

claw, Dąb Bąkowo – Lech Rypin, Sparta Brodnica – Wda Świecie, Orleń Aleksandrów Kuj. – Pogoń Mogilno, Strażak/Wda II Przechowo (Świecie) – Unia Sołec Kujawski oraz Flisak Złotoria – Notecianka Pakość.

Mecze I rundy Pucharu Polski rozegrane zostaną 2 kwietnia br. Warto dodać, że obrońcą trofeum jest Włocławia, która w ubiegłym roku dwukrotnie pokonała w finale Cuiavię Inowroclaw.

(ZZ)



W każdy poniedziałek o 18:30